

# Marek Plewczyński

---

## Działania polskie w południowej Warmii podczas wojny księżej (15 września - 16 października 1478)

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 571-577

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Marek Plewczyński*

**Działania polskie w południowej Warmii podczas wojny księżej  
(15 września—16 października 1478)**

Wojna z biskupem warmińskim Mikołajem Tungenem, która toczyła się w latach 1478—1479, przeszła do historii pod nazwą „wojny księżej” lub „popiej”. W rzeczywistości początek jej śmiało można cofnąć do roku 1470. Ze względu na uczestniczące w niej wojska krzyżackie można ją też włączyć do XV-wiecznych zmagania Polski z Zakonem Krzyżackim.

Pokój toruński 1466 r. nie rozwiązał problemu krzyżackiego, Zakon dążył do odzyskania ziem utraconych w wyniku wojny trzynastoletniej. Z kolei Prusy Królewskie i Warmia broniły swego samorządu i niechętnie patrzyły na przybyszów obejmujących urzędy zastrzeżone dla miejscowych. Wbrew woli króla Kazimierza Jagiellończyka, który zalecał na biskupstwo warmińskie biskupa chełmińskiego Wincentego Kielbasę, kapituła warmińska wybrała w 1467 r. ze swego grona Mikołaja Tungena. Przebywający w Rzymie Tungen uzyskał od papieża Pawła II zatwierdzenie swego wyboru. Papież nie uznał pokoju toruńskiego i wobec zbliżenia Kazimierza Jagiellończyka z husyckim królem Czech Jerzym z Podiebradu, popierał jego wroga, króla węgierskiego Macieja Korwina.

W 1470 r. bunt zwolenników Tungena na Warmii został zgnieciony. W lecie 1472 r. udało się jednak biskupowi opanować cały kraj. W latach 1473—1477 trwała tzw. mała wojna na Warmii i obie strony przygotowywały się do walki zbrojnej. Działania wojenne rozpoczął wielki mistrz zakonny Marcin Truchsess, wprowadzając załogi krzyżackie do wykupionych 29 czerwca 1478 r. zamków chełmińskich: Chełmna, Brodnicy i Starogrodu Chełmińskiego.

Dotychczasowa historiografia stoi na stanowisku, że król polski postanowił podjąć działania ofensywne przeciw Tungenowi „celowo omijając Zakon”<sup>1</sup>. Nie bierze pod uwagę położenia wojsk polskich i krzyżackich oraz niemieckich za Odrą, przed rozpoczęciem wojny. W rzeczywistości sprawa była bardziej złożona. Gdyby uderzenie polskie było rzeczywiście wymierzone wyłącznie przeciw biskupowi, to skierowane by było na tak ważne strategicznie ośrodki, jak Frombork i Braniewo. One bowiem kontrolowały najważniejszy szlak lądowy i morski z Gdańska do Królewca. Z drugiej strony, jeśliby król chciał wyeliminować najpierw Zakon, to wojsko polskie nacierałoby na kierunku Pasłek—Ostróda, by szukać rozstrzygnięcia w bitwie w otwartym polu. Tym-

---

<sup>1</sup> M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje zakonu krzyżackiego w Prusach: gospodarka, społeczeństwo, państwo, ideologia*, Gdańsk 1986, s. 464; H. Schmauch, *Der Kampf zwischen dem ermländischen Bischof Nikolaus von Tüngen und Polen oder der Pfaffenkrieg (1467—1479)*, *Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands*, 1933, Bd. 25, s. 145.

czasem na naradzie malborskiej w sierpniu 1478 r. zapadła decyzja o koncentracji wojska w odległej ziemi chełmińskiej i dobrzyńskiej. Król Kazimierz liczył — całkiem słusznie — że wielki mistrz nie podejmie ofensywy bez pomocy węgierskiej. Ale nie mógł też lekceważyć (przy niepewnej postawie księcia płockiego) ingerencji Zakonu w Pomezanii i ziemi chełmińskiej. Wszak wielki mistrz pierwszy rozpoczął tam akcję, wprowadzając swe załogi do kilku zamków. Toruń, Dobrzyń, Włocławek, całe wreszcie Kujawy nie mogły być odkryte i narażone na agresję armii krzyżackiej skoncentrowanej w rejonie Ostródy. Z tych też powodów zapadła w Malborku decyzja o wszczęciu wojny z najsłabszym ogniwem koalicji antyjagiellońskiej — Warmią, ale przy jednoczesnym ubezpieczeniu się od strony silniejszych i częściowo już zmobilizowanych sił zakonnych. Uderzenie polskie miało więc być skierowane w południową Warmię, a następnie w stolicę biskupią — Lidzbark. Realizacja głównego celu wyprawy, jakim było odzyskanie Warmii, wymagała jednak w tej sytuacji przerzucenia wojsk z ziemi chełmińskiej przez ziemie zakonne Prus Górnych. Faktycznie więc pierwsze działania miały być skierowane przeciw Truchsessowi, co dodatkowo stwarzało obawy, że wystąpi on zbrojnie w obronie nienaruszalności swego terytorium. Przy takim wariacie planowanej operacji polskie linie komunikacyjne i zaopatrzeniowe z Wielkopolski pozostawały bezpieczne. Gdyby zaś Polacy od północy wchodzili przez Braniewo w tzw. worek warmiński, to groziłoby im odcięcie i otoczenie przez siły krzyżackie z rejonu Pasłęka i Morąga. Stany pruskie, wymawiając się swym „ubóstwem” unikały czynnego współdziałania w operacjach lądowych. Wyraźnie jednak sympatyzowały z królem polskim, zobowiązując się do obrony Zalewu Wiślanego i blokady drogi morskiej. Łodzie wojenne Gdańska, Elbląga i Torunia miały operować na dopływach Bałtyku i na Wiśle<sup>2</sup>.

Realizując powyższy plan, Jan Żeleziński przypuszczalnie otrzymał w połowie sierpnia 1478 r. rozkaz wyruszenia z oddziałem liczącym 1500 jazdy na południe. Pod bezpośrednią komendą Piotra Dunina pod Malborkiem pozostało około 1300 żołnierzy z ubiegłorocznego zaciągu. Prawdopodobnie omijając Kwidzyn jazda polska dotarła do Grudziądza, gdzie uległa rozdzieleniu. Oddział 800 konnych pomaszerował omijając Chełmno przez Toruń, Brześć Kujawski do Gostynina na Mazowszu. Sam zaś Żeleziński (700 jazdy) przez Radzyn dotarł do Golubia, przeprawił się przez Drwęcę i rozłożył obozem pod Rypinem w ziemi dobrzyńskiej. Jeździe towarzyszyły wozy taborowe. Źródła milczą na temat artylerii. Jeśli faktycznie ją posiadano, to nie były to działa oblężnicze z Malborka, lecz lekkie połowe taraśnice, hufnice lub hakownice wiezione na wozach.

Położenie wojsk polskich w dniu 25 sierpnia było następujące. W ziemi chełmińskiej przy samej granicy krzyżackiej w Lubawie stacjonowało 300 jazdy pod dowództwem Jana Białego, syna Piotra Dunina, i gromadziło się miejscowe rycerstwo. W Golubiu nad Drwęcą obozowało 220 koni jazdy i 225 piechurów. Obok, w ziemi dobrzyńskiej, w Rypinie, było 490 koni jazdy, do której dołączyło 400 piechoty. Roty piesze zostały tu ściągnięte zapewne z Poznańskiego. Leżąca

<sup>2</sup> *Acten der Ständetage Preussens Königlichen Antheils*, Bd. 1, hrsg. F. Thunert (dalej: Thunert), Danzig 1896, nr 232, 233, 235, 332.

nad górną Drwęcą i obsadzona przez Krzyżaków Brodnica znalazła się jakby w kleszczach trzech grup wojsk polskich oddalonych od tego miasta o dwa dni marszu. Trzeci rzut wojsk polskich to 95 piechurów we Włocławku i 800 jazdy pod Gostyninem, zabezpieczającej Kujawy od strony Mazowsza. Oczekiwano jeszcze nadejścia następnego oddziału z Krakowa, który liczył 1 500 jazdy i został ściągnięty z granicy węgierskiej<sup>3</sup>.

Wraz z rotami malborskimi siły polskie liczyły w sumie 5320 żołnierzy (4000 jazdy i 1320 piechoty). Nie mylił się więc autor starej kroniki wielkich mistrzów, wydanej przez Maxa Toeppena, pisząc o armii polskiej liczącej 5 tys. kilkuset żołnierzy<sup>4</sup>. Były więc to siły poważne, wystarczające do zgniecenia Tungena, nawiązania równej walki z Zakonem, choć niewątpliwie zbyt szczupłe, by stawić czoła koalicji węgiersko-krzyżacko-warمیńskiej.

Wobec bierności Węgier i Zakonu Krzyżackiego strona polska przystąpiła do realizacji swego planu wojennego. W pierwszej połowie września ściągnięto do ziemi chełmińskiej oddziały z Rypina i Gostynina. Przybyły też nowe rotы z Małopolski. Wojsko zostało skoncentrowane w trójkącie między Bratianem, Nowym Miastem i Lubawą.

W celu odwrócenia uwagi wielkiego mistrza od zasadniczego kierunku działań wojennych postanowiono dokonać pomocniczego uderzenia na Pomezanie. Miało ono stworzyć wrażenie, że główne siły polskie zamierzają wyprzeć zalogi krzyżackie z zamków chełmińskich i pomezzańskich. Chciano sterroryzować nieprzyjaciela i uniemożliwić mu próby atakowania armii polskiej od tyłu. Dlatego ten wypad na Pomezanie został przez Piotra Dunina pomyślany jako typowy zagon kawalerski. 14 września kilkaset koni jazdy ruszyło spod Malborka i przez Dzierżoń wtargnęło w rejon Susza. Wojska po wyjściu z lasów skręciły na zachód i przez Prabuty dotarły pod Kwidzyn. Przez cały czas niemiłosiernie łupili okoliczne wsie, czemu sprzyjał odkryty, słabiej zalesiony, za to gęściej zaludniony teren nad rzeką Liwą<sup>5</sup>.

15 września namiestnik Prus, biskup włocławski Zbigniew Oleśnicki, zarządził na podstawie polecenia królewskiego wymarsz armii Jana Białego. Odpowiednie pismo wystosowano do mieszkańców Warmii, informując ich jednocześnie o zerwaniu stosunków handlowych<sup>6</sup>. 17 września wojska polskie dowodzone przez Jana Białego i Jana Żelezińskiego ruszyły z Lubawy na wschód w głąb państwa zakonnego. Według Długosza król miał polecić obu wodzom, by nie czynili szkody wielkiemu mistrzowi<sup>7</sup>. Prowadzili oni 3200 żołnierzy (2575 jazdy i 625 piechoty) wraz z taborami. Polacy przekroczyli granicę krzyżacką pod Złotowem. Stąd drogą prowadzącą wśród wzniesień Garbu Lubawskiego przez Wygodę, Marwałd, Stębark, Mielno i Pawłowo dotarli zapewne już 19 września do Olsztynka. Odkryty, słabo zalesiony teren, umożliwił szybkie tempo marszu (ok. 20 km w jeden dzień).

3 Ibidem, nr 227; H. Schmauch, op. cit., s. 145.

4 *Die ältere Hochmeisterchronik*, hrsg. Max Toeppen, *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 3, Leipzig 1866, s. 708.

5 *Scriptores rerum Warmiensium*, Bd. 1, Braunsberg 1866, s. 360; *Scriptores rerum Prussicarum*, t. 4, s. 685; Thunert, nr 233.

6 *Scriptores rerum Warmiensium*, Bd. 1, s. 349; Thunert, nr 230, 232; H. Schmauch, op. cit., s. 145.

7 J. Długosz, *Dzieje Polski*, ks. XII, przekład K. Mecherzyński, t. 5, Kraków 1870, s. 640.

Powstaje pytanie, co w tym czasie robił wielki mistrz Marcin Truchsess ze swą kilkutyśieczną armią polową? Wiadomo, że leżał obozem pod Ostródą, o dzień marszu od Olsztynka i dwa dni od Susza. Wiedział od dawna o koncentracji polskiej pod Lubawą i mógł się spodziewać ataku na Olsztynek. Nie ruszył się jednak z miejsca i biernie oczekiwał na pomoc wojsk niemieckich i węgierskich, które po sforsowaniu Wisły wyszłyby na tyły wojsk polskich. Po stronie krzyżackiej zawiodło niewątpliwie rozpoznanie. Truchsess nie orientował się w liczebności wojsk przeciwnika, ogniem i mieczem niszczącego Pomezanie. Tymczasem Jan Biały zaskoczył go szybkim marszem i uchyleniem się od starcia z jego armią. Gdy więc wielki mistrz zorientował się wreszcie, że to właśnie główne siły polskie przemknęły przez jego terytorium i to zaledwie w odległości dwudziestukilku kilometrów od jego obozu — było już za późno.

Biały, nie próbując zdobywać krzyżackiego Olsztyna, ruszył na północny wschód. Pod Gryźlinami opuścił ziemię zakonną i wkroczył na Warmię. Droga prowadziła już wśród gęstych lasów przez Stawigudę, Dorotowo do Tomaszkowa nad Jeziorem Tomaszkowskim (Wulpińskim) — 9 km na południe od Olsztyna. Polacy znaleźli się tam 20 września. W przesmyku między Jeziorem Tomaszkowskim a jeziorem Świętajno — Naterskim, na skraju lasu osłaniającego pozycje polskie od strony zachodniej (Ostródy), Biały rozbił obóz, otaczając się taborem z wozów (Wagenburg)<sup>8</sup>. Ta warowna pozycja była uzasadniona. Znaleźli się bowiem Polacy w położeniu wewnętrznym — od północy i wschodu były oddziały warmińskie, od zachodu krzyżackie.

Dalszy marsz w głąb Warmi i w kierunku na Lidzbark zagradzał polskiemu dowódcy Olsztyn. Zamek olsztyński i miasto były silnie umocnione i miały stosunkowo liczną załogę. Tu została ściągnięta znaczna część sił biskupich z obszaru lidzbarskiego. Niewątpliwie ich słabą stroną był fakt, że nie posiadały one zdolnego dowódcy. Doświadczonym żołnierzem mógł być komtur ragnicki Hans von der Narbe, który z oddziałem krzyżackim wkroczył na Warmię, dotarł do Dobrego Miasta i tu zamierzał oczekiwać nadejścia wojsk polskich. 22 września kapituła olsztyńska zwróciła się do niego z prośbą, by przybył do Olsztyna i objął dowództwo nad siłami biskupimi. W położonym o 15 km na północny wschód od Olsztyna Barczewie obozował wójt biskupi Hans Roder z drugim oddziałem warmińskiego pospolitego ruszenia. Znajdowała się tu m.in. grupa zbrojnych z Reszla: 12 konnych i 18 pieszych z czterema wozami, rusznicami, prochem i innym wyposażeniem<sup>9</sup>.

Tymczasem Marcin Truchsess przybył szybkim marszem przez Olsztyn do Pasmia. Hans Schmauch podaje (na podstawie listu Tungena do wielkiego mistrza z 23 września znajdującego się w archiwum królewieckim)<sup>10</sup>, że Truchsess udał się tam, gdyż spodziewał się w tym właśnie miejscu uderzenia polskiego. Gdyby ono nie nastąpiło, zamierzał maszerować do Ornety. Wielki mistrz zalecał

8 *Scriptores rerum Prussicarum*, t. 1 (Kronika pruska, wyd. przez C. P. Woelky'ego), s. 360, t. 3, s. 399; t. 4, s. 708; *Scriptores rerum Warmiensium*, t. 1, s. 360; J. Dhugosz, op. cit., s. 640; H. Schmauch, op. cit., s. 146; J. Voigt, *Geschichte Preussen von den ältesten Zeiten bis zum Untergang der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Bd. 9, Königsberg 1839, s. 109; M. Pollakówna, *Osadnictwo Warmii w okresie krzyżackim*, Poznań 1953.

9 H. Schmauch, op. cit., s. 146; H. Bonk, *Urkundenbuch zur Geschichte Allensteins*, Bd. 3, *Schloss und Domkapitel*, Allenstein 1926, s. 489.

10 H. Schmauch, op. cit., s. 147 (B. Schld. LXVII nr 97).

biskupowi, by ten ruszył do Dobrego Miasta, gdzie już obozował komtur ragnicki. Wynikało z planów Truchsesa, że przyjął on wariant działań obronnych. Spodziewał się — zupełnie bezpodstawnie — że Biały będzie dążył do stoczenia z nim bitwy w otwartym polu. Zamierzał więc uwikłać polskiego dowódcę w walki w lasach ciągnących się między Pasymiem i Szczytnem. Jeździe polskiej, obciążonej taborom, trudniej byłoby ominąć przesieki leśne poczynione przez chłopów pruskich. Krzyżacy zaś tradycyjnie mniej obawiali się zagłębiania w las niż Polacy<sup>11</sup>. W ten sposób chciał Truchsess dać czas Tungenowi i Hansowi von der Narbe na koncentrację sił warmińsko-krzyżackich i uderzenie na wojsko polskie od tyłu. Gdyby jednak Biały kontynuował marsz na północ w kierunku Olsztyn—Dobre Miasto—Lidzbark, wówczas wielki mistrz liczył, że ominie uwikłanego w zdobywanie punktów warownych przeciwnika. Szerokim łukiem przez Biskupiec, Bisztynek i Lidzbark wydostanie się z Puszczy Galindzkiej (gdzie zresztą trudniej było o żywność), wyprzedzi polskiego wodza i zagrozi mu drogę na Braniewo pod Ornetą.

Jan Biały pozostał jednak na swej umocnionej pozycji pod Tomaszkowem. Bez ciężkiej artylerii nie chciał ryzykować oblężenia umocnionego Olsztyna. Oczekiwał na zajęcie stanowiska wobec wojny przez stany zakonne. Gdyby panowie Prus Krzyżackich poparli wielkiego mistrza pospolitym ruszeniem, wówczas polski dowódca musiał się liczyć z atakiem przeważających sił nieprzyjaciela. Dlatego też zapewne planował stoczenie bitwy zaczepno-obronnej przy użyciu warownego taboru w wybranym przez siebie i dogodnym miejscu. Stany zakonne odmówiły jednak wystąpienia przeciw Polakom, co można uznać za jawny bunt poddanych przeciw wielkiemu mistrzowi<sup>12</sup>.

Nie doczekawszy się Polaków pod Pasymiem, w końcu września Truchsess ruszył ze swym wojskiem na pomoc Tungenowi do Olsztyna. Według Długosza<sup>13</sup> „wyszedł z nim razem w pole do walki”, a więc zamierzał zaatakować obóz polski pod Tomaszkowem. Przypuszczalnie jednak nie doszło do atakowania taboru. „Jan Biały poskoczywszy szybko z swoim rycerstwem chciał natychmiast skosztować boju” — pisał Długosz. Wyprowadził więc zapewne polski dowódca przeszło 2 tys. jazdy z obozu na pola rozciągające się na północny zachód od Tomaszkowa, pomiędzy jeziorem Wulpińskim a lasami gronickimi (w pobliżu wsi Stary Dwór). Wojska krzyżacko-warmińskie były mniej liczne od polskich, w dodatku słabiej wyszkolone i uzbrojone. Według Długosza „rozsypano się wojsko mistrza, po największej części z chłopstwa złożone”. Prawdopodobnie nie doszło nawet do starcia obu wojsk. Truchsess, zorientowawszy się w obronnym położeniu wojsk polskich i ich znacznej liczebności, wycofał się z powrotem do Olsztyna. Następnie rozproszył swe oddziały po zamkach i miastach warmińskich, wzmacniając załogi biskupie i tylko ze 150 konnymi przybył do Tungena do Lidzbarka<sup>14</sup>. Stąd udał się wkrótce do Królewca. Jak pisał Długosz „wszystkie załogi, które w pomienionych miejscach na straży poosadzał, rozpierzchły się, z tą jednak myślą, że gdyby król Maciej przysłał swoje posiłki,

11 W. Majewski, *Kompleksy leśne w wojnach polsko-krzyżackich*, w: *Puszcze i lasy w działaniach wojennych*, Białystok 1981, s. 41.

12 H. Schmauch, op. cit., s. 147, 150.

13 J. Długosz, op. cit., s. 640.

14 *Scriptores rerum Warmiensium*, t. 1, s. 349.

miały na nowo wracać do służby”<sup>15</sup>. Tungen był przestraszony docierającymi do niego wiadomościami, że Litwini zamierzają zaatakować wschodnią Warmię, gdy tymczasem gdańszczanie uderzą na Braniewo<sup>16</sup>. Nie podejmował też działań zaczepnych Biały, nie wierząc w skuteczność oblegania wzmocnionych przez Krzyżaków zamków. W południowej Warmii nastąpił w tym momencie zastój w działaniach wojennych.

Tymczasem rozgorzały walki na drugim odcinku pruskiego frontu — Pomezanii. 24 września nastąpiło tam kombinowane uderzenie polskie na Kwidzyn. Z jednej strony dotarł tam blisko tysięczny oddział jazdy, który mieczem i ogniem niszczył okoliczne wsie. Z drugiej strony Piotr Dunin przysłał kilka rot piechoty, które przystąpiły do regularnego oblężenia Kwidzyna. Dowodzili tymi oddziałami Gothard z Radlina i Bieniasz Gorski. Miasto zostało spalone, ale załoga krzyżacka w zamku odpierała zwycięsko wszystkie szturm polskie<sup>17</sup>. Nie pomogły nawet dostawy broni palnej i dwóch ton prochu z Gdańska. Obawiając się prób forsowania Wisły przez oddziały niemieckie i węgierskie, rzeki tej strzegły toruńskie jednostki pływające, obsadzone załogami: jedna łódź z 18 wiosłami i jedna spinka z 10 wiosłami<sup>18</sup>.

Z początkiem października Jan Biały zwinął obóz pod Tomaszkowem. Dzięki dobremu rozpoznaniu był doskonale zorientowany w rozmieszczeniu i liczebności sił nieprzyjacielskich w Olsztynie i Dobrym Mieście. Ominął więc te ośrodki i skierował się na północny zachód. Posuwał się bocznymi drogami prawym brzegiem Pasłęki przez Skolity, Świątki, Ełdyty i Wapnik do Ornety<sup>19</sup>. Bezleśny teren sprzyjał szybkiemu tempu marszu, mimo obciążenia taborem i piechotą. W tym kolejnym wyścigu ku północy, do głównego celu jakim było Braniewo, znów okazał swą wyższość Biały — tym razem nad Mikołajem Tungenem i Hansem von der Narbe. Wszak oni z Dobrego Miasta i Lidzbarka mieli do Ornety znacznie bliżej i dogodniejsze stamtąd prowadziły drogi<sup>20</sup>.

Zaskoczona niespodziewanym pojawieniem się przeciwnika, załoga biskupia w Ornecie skapitulowała bez walki 8 października. Dowódcą miasta został rotmistrz Krzysztof Roler. Następnie zwrócił się Biały ku odległemu o 15 km na północ Pieniężnu, które po krótkim oblężeniu również poddało się 16 października. W przeddzień kapitulacji tego zamku napisał Biały do rady gdańskiej, by przygotowała się do wysłania łodzi na Pasłękę. Plan wojenny przewidywał kombinowane uderzenie na Braniewo od strony łądu i rzeki. Łodzie gdańskie i elbląskie umożliwiłyby żołnierzom polskim atak na Stare Miasto i zamek biskupi położony w południowej linii murów oblanych wodami fosy zasilanej z Pasłęki. Dlatego też po wzięciu Pieniężna miał Biały powiadomić gdańszczan, w jakim dniu mają podpalić Braniewo. Widocznie nie byli oni jeszcze gotowi, bo wojsko polskie bardzo wolno ciągnęło z Pieniężna pod Nowe Miasto. Dopiero 24 października stanęło pod murami braniewskimi. Przez cały czas mieczem i ogniem pustoszyło okoliczne wsie. Braniewa nie udało się jednak zdobyć.

15 J. Długosz, op. cit., s. 638.

16 J. Voigt, op. cit., s. 110.

17 *Scriptores rerum Warmiensiū*, t. 1, s. 349; Thunert, nr 237, 239, 242, 23243; J. Voigt, op. cit., s. 112.

18 H. Schmauch, op. cit., s. 146.

19 Por. A. Olczyk, *Sieć parafialna biskupstwa warmińskiego do roku 1525*, Lublin 1961.

20 Thunert, s. 629; H. Schmauch, op. cit., s. 147.

Skapitulował jedynie Frombork. W końcu listopada Biały szybkim marszem ruszył na południe i obległ Lidzbark. Ostatecznie w 1479 r. udało się Polakom opanować Warmię oprócz Lidzbarka i Braniewa.

Plany wojenne strony polskiej w 1478 r. były lepiej i szczegółowiej opracowane niż krzyżackie. W warunkach działania przeciwko dwóm przeciwnikom zapewniały one ubezpieczenie i współdziałanie oddziałom Jana Białego. Truchsessowi szybko brakło woli walki i cały ciężar prowadzenia działań przerzucił na Tungena. Siły pospolitego ruszenia, które nieprzyjaciel wyprowadził w pole, były w swej masie słabo wyszkolone, ustępowały zaciężnym polskim i czeskim. Dlatego też strona królewska szybko uzyskała przewagę w polu. Przeciwnicy unikali w zasadzie bitew. Podkreślić należy bardzo dobre dowodzenie przez Jana Białego. Zaimponował manewrowością, zwłaszcza szybkimi ubezpieczonymi marszami, czym zaskakiwał mało aktywnego nieprzyjaciela. W przeciwieństwie do strony krzyżackiej wywiad i rozpoznanie polskie działały bez zarzutu.

Brak artylerii oblężniczej i liczniejszej piechoty uniemożliwił polskiemu wodzowi zdobycie najważniejszych ośrodków warmińskich: Braniewa i Lidzbarka. Mimo skromnych środków i sił, nie wypuścił jednak ze swych rąk inicjatywy militarnej przez cały okres kampanii 1478 i 1479 r. Metodyczne działania prowadzone z całą wytrwałością i konsekwencją oraz łączenie husyckich sposobów walki z tatarskimi okazały się na dłuższą metę skuteczne. Doprowadziły do kapitulacji mniejszych punktów obronnych przeciwnika i w rezultacie do opanowania całej prawie Warmii. Zaowocowały złamaniem woli walki u wielkiego mistrza i biskupa warmińskiego, skłaniając ich do przyjęcia polskich warunków pokoju.